Rok II. Katowice, Piątek, dnia 3-go Kwietnia 1903 r. Nr. 76.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów M. 1,50 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
4-go Kwietnia: Izydora b., Ambrożego.	godz. 5 minut 32.	godz. 6 minut 36.	4-go Kwietnia: Mnożysław.

Wybory ogłoszone.

Jak już donosiliśmy, rozporządzeniem cesarskiem z dnia 28-go marca wybory do parlamentu niemieckiego zostały naznaczone na dzień 16ty czerwca.

Berliński »Vorwärts« utrzymuje, że rząd pierwotnie miał zamiar naznaczyć wybory na 17-go maja, aby wyborców zaskoczyć i uniemożliwić w znacznej mierze agitacyę wyborczą. Poczytuje sobie za zasługę, że on zdemaskował rząd i swojem ogłoszeniem pokrzyżował jego zamiary podstępne. Trudno sprawdzić, czy »Vorwärts« ma słuszność, albowiem urzędowo wiadomościom »Vorwärtsa« zaprzeczono, przy dzisiejszych rządach wsteczników i junkrów atoli możnaby przypuszczać, że coś podobnego rzeczywiście nie jest wykluczone.

Z chwilą ogłoszenia urzędowego ułatwia się agitacya przedwyborcza. Albowiem z nią staje się zawsze prawomocny trzeci ustęp § 43 porządku procederowego. Ten brzmi jak następuje:

Nie trzeba pozwolenia policyi do rozdzielania kartek wyborczych i druków, dotyczących wyborów do ciał prawodawczych od urzędowego ogłoszenia wyborów aż do końca dnia wyborów.

Wobec tego każdy obywatel rzeszy niemieckiej ma prawo nieograniczone do rozdzielania wszelkiego rodzaju druków dotyczących wyborów.

Na to rozdzielanie nie potrzeba obecnie aż do dnia wyborów zezwolenia policyi, nie potrzeba żadnej karty legitimacyjnej.

Żaden policyant, żaden żandarm nie ma prawa do kontrolowania pism wyborczych w tym czasie. Każdemu wolno rozdzielać gazety z artykułami o wyborach, pisma ulotne, kartki wyborcze, obrazki dotyczące wyborów i t. d. i to wszędzie, a więc na rynku, na ulicach, przed kościołem, jednem słowem na wszystkich miejscach publicznych i w lokalach zamkniętych, bez względu na to, czy jest płatnym agentem lub kolporterem, czy też czyni to dobrowolnie z poświęcenia dla sprawy.

Żaden żandarm, żaden policyant nie ma prawa konfiskować, to znaczy zabierać pism, które się rozdziela. Gdyby to jednak uczynił, trzeba się natychmiast zażalić i to w każdym wypadku, zachować odpowiedź, jaką się dostaje od władzy, zebrać materyał, aby go posłać potem parlamentowi. *Jestto powód zupełnie wystarczający do unieważnienia wyborów, jeśliby przeciwnik miał zwyciężyć.* Gdyby takie nadużycia miały zachodzić ze strony policyantów i żandarmów — co na Górnym Śląsku nie jest wykluczone — prosimy natychmiast nam o tem donosić.

Wszyscy ci, co chcą rozdzielać pisma, niechaj noszą przy sobie jakie papiery legitymacyjne, n. p. pas wojskowy, lub coś podobnego. Nieraz bowiem się zdarza, że ten lub ów wysłannik policyi jest tak ograniczony, że nie wie co mu wolno, a co nie, albo też z rozmysłem nadużywa swej władzy. Mogłoby się wtedy zdarzyć, że przyaresztuje rozdzielającego pisma.

Gdyby to chciał uczynić, pokazać mu natychmiast jaki papier legitymacyjny, a wtedy nie wolno nikogo przyaresztować.

Zdarzają się od czasu do czasu wypadki, że policyant przyaresztuje agitującego, a gdy go się potem pociągnie do odpowiedzialności, to z miną niewiniątka tłomaczy się, że aresztowany nie mógł się wylegitymować. Trzeba im odebrać ten wykręt.

Gdyby jednak mimo legitymacyi jaki policyant lub żandarm miał przyaresztować agitującego teraz za posłami naszymi, wtedy aresztowany niechaj protestuje natychmiast przeciwko temu nadużyciu i żąda, aby go bezwłocznie zaprowadzono przed sędziego, urzędującego w danym okręgu.

Policya ma obowiązek każdego przyaresztowanego natychmiast odprowadzić do sądu, a sędzia musi najpóźniej na następny dzień po sprowadzeniu do więzienia sądowego przyaresztowanego przesłuchać i puścić na wolność, jeśli nic nie zawinił.

Każdego policyanta, każdego żandarma, któryby bezprawnie kogo przyaresztował za rozdzielanie pism w czasie obecnym, trzeba natychmiast zaskarżyć do prokuratora, a ten musi mu wytoczyć skargę, a sąd musi mu wymierzyć karę zasłużoną.

Bracia! Przeczytajcie i zapamiętajcie sobie dane wam tu wskazówki i bez skrupułów, śmiało i dzielnie rozpowszechniajcie już teraz „Górnoślązaka" i pisma ulotne, których wam dostarczamy. Korzystajcie z ulg, jakie prawo nam daje, i nie traćcie czasu drogocennego. Szesnasty czerwca niedaleko, a musimy światu pokazać, że tu na Śląsku żyją dzielni Polacy, którzy umieją bronić praw swoich.

Niegodziwa robota księży germanizatorów.

Księża germanizatorzy w niedzielę ubiegłą kazali rozdawać przed oboma kościołami w Katowicach pismo ulotne, w którem w sposób niegodny człowieka dobrze wychowanego i wykształconego zaczepiają osobę redaktora naszego, p. Korfantego. Odezwę napisał ksiądz i wystawił sobie przez to świadectwo, że nie ma pojęcia o obowiązkach kapłańskich. Wszyscy ci, co do napisania i rozpowszechnienia tej odezwy się przyczynili, i to jeszcze na miejscu poświęconem, dali dowód, że nic sobie nie robią ani z kościoła świętego, podkopali znów powagę stanu duchownego i obrzucili błotem sukienkę kapłańską.

Jeśli księża, ci którzy mają dawać powierzonym sobie owieczkom przykład dobry, którzy według słów św. Pawła powinni być dobrotliwymi, trzeźwymi, świętymi, powściągliwymi, tak lżą swego bliźniego, tak go wyzywają, takie oszczerstwa o nim rozsiewają, i to jeszcze na miejscu poświęconem, czyż każda dusza prawdziwie katolicka nie musi się zgorszyć i pomyśleć sobie: Co to za księża!

Nie potrzebujemy się nad tem rozwodzić dalej, sami parafianie to osądzą.

Każdy Polak mógł się przekonać już z języka, w którym napisany jest paszkwil na p. Korfantego, co to za przyjaciele ludu polskiego wydali to pisemko ulotne. Roi ono się od błędów językowych, człowiek wykształcony powstydziłby się coś podobnego puszczać w świat. Darzyć lud polski taką polszczyzną jest najwyższem lekceważeniem sobie jego narodowości.

Zamiast rozsiewać obelgi i kłamstwa na swych bliźnich, księża germanizatorzy lepiejby zrobili, gdyby wzięli sobie elementarz do ręki i poprosili piewszego lepszego wiarusa, aby ich nauczył pisać po polsku. Zyskałaby na tem sprawa Kościoła św., a księża nie grzeszyliby w tak bezecny sposób przeciw pierwszemu przykazaniu Pana Jezusa: »Miłuj bliźniego Twego jak siebie samego«.

Jeśli od kogo, to od księdza trzeba żądać, aby nie kłamał, lecz zawsze mówił prawdę. O tym obowiązku ksiądz germanizator, który nabazgrał pisaninę przeciwko p. Korfantemu, zdaje się nie wiedzieć, bo kłamie jak najęty. Wyliczamy te kłamstwa.

Twierdzi ten pismak niegodziwy, że pewne koła zagraniczne postawiły pana Korfantego na czele ruchu polskiego.

To jest pierwsze kłamstwo. Korfanty przyszedł tu sam z dobrej woli, a przyszedł do swej ojczyzny, bo tu się rodził.

Twierdzi pismak niegodziwy, że z powodu artykułów p. Korfantego niejednego robotnika wygnali z roboty.

To jest drugie kłamstwo. *Twierdzi pismak, że z powodu artykułów p. Korfantego niejeden dostał się do więzienia i wymienia naszych redaktorów, którzy cierpią za sprawę narodową i ludową.*

To jest trzecie kłamstwo, bo ani jeden redaktor nie poszedł do więzienia z winy p. Korfantego, ale dostali się tam skutkiem systemn pruskiego, który wszystko, co mówi i czuje po polsku, chce zgnieść i zniszczyć.

Rodziny skazańców naszych ani głodu ani biedy nie cierpią, i ani jedna łza nie została i nie zostanie uroniona.

Twierdzi pismak dalej, że p. Korfanty obałamucił tysiące robotników i zasiał w ich sercach niezadowolenie.

To jest czwarte kłamstwo. Nie Korfanty zburzył robotników, ale niezadowolenie wywołał głód, bieda i wyzysk. Dobrze się pisało owemu księżulkowi, bo on nie wie, co to jest bieda, bo on nie wie, co to jest ścisk w domu, gdy ojciec przyniesie w dzień wypłaty 10 talarów zarobku, a dzieci chcą jeść, trzeba je przyodziać. Tego on nie wie, bo sam w dostatkach opływa.

Niemieccy panowie i ich urzędnicy biorą grube dywidendy, a zarobek robotnika coraz bardziej się zmniejsza. *Ksiądz pismak widocznie tak zapatruje się na sprawę ludu biednego jak ten proboszcz z sąsiedniej parafii, co powiedział robotnikom:* **„Róbcie, co wam każą, a bierzcie, co wam dadzą".**

Twierdzi ksiądz pismak dalej, że Korfanty ograbił setki ludzi z mocnej wiary.

To piąte kłamstwo. Korfanty nigdy nie występował przeciwko księżom jako osobom duchownym, jako sługom Bożym, lecz zwalczał jedynie tych księży, co ludowi odbierają język ojczysty, co uprawiają w kościele politykę niemiecką, co popierają rząd i pracodawców.

Twierdzi dalej ksiądz pismak, że Korfanty żyje sobie po pańsku.

To szóste kłamstwo. Niech się zamieni z Korfantym na dochody, niech żyje tak po pańsku jak Korfanty i niech pracuje cały dzień tak jak on, a ręczymy, że za tydzień uciecze za góry i lasy.

Nie życzy pismak Korfantemu ani papierosów i czarnej kawy. Korfanty tąm nie podgląda, wiele wina szampańskiego wypiją księża germanizatorzy wiele drogich cygar wypalą, wiele tysięcy nabili na biednym ludzie, który jeszcze chcą zgermanizować za jego dobroć. Twierdzi pismak, że Korfanty chce ratować swój kawałek chleba przez zostanie posłem.

To siódme kłamstwo. Mandat chleba nie daje, lecz kosztuje dużo pieniędy, bo posłom nikt nic nie płaci.

Twierdzi pismak, że Korfanty, chce zaprowadzić na Śląsku nędzę galicyiską i łzy naszych rodaków z Galicyi.

To ósme kłamstwo. Korfantego ludzie znają dobrze, wiedzą, jak dzielnie broni robotników, jak ich wciąż poucza w „Górnoślązaku" i na wiecach, jak się bronić mają, bo sam jest synem robotnika, nigdy się tego nie wstydził i wie, co to za raj ma robotnik na Górnym Śląsku, a wie to nietylko z domu i z książek, ale i z własnego doświadczenia, bo sam chwycił się kilofa i pracował przez dwa miesiące, aby się przekonać, jak smakuje robota.

Bracia! Śmiał pisarz odezwy, którą w przeszłą niedzielę rozdawano przed kościołami, oczerniać naszych braci z Galicyi i wyzywać na gospodarkę polską.

Przez to obraził on cały naród polski, a więc i nas, bo my Polacy czy to w Galicyi, czy pod Prusakiem, czy pod Moskalem jesteśmy wszyscy braćmi i synami jednej matki ojczyzny.

Że w Galicyi jest nędza, to nie wina Polaków, ale Niemców i Moskali, którzy Polskę rozdrapali, wina austryacko-niemieckiej gospodarki w Galicyi.

Twierdzi ksiądz pismak, że Korfanty »podchlebia się partyi, która jednolicie za podwyższeniem cła głosowała!«

To dziewiąte kłamstwo.

Korfanty nie przychlebia się nikomu, a więc także i względem Koła polskiego nie czyni tego, bo to chyba pismak miał na myśli.

Korfanty, Bóg wie ile razy oświadczał, że w obronie narodowości naszej wszyscy Polacy powinni iść razem, ale w sprawach dotyczących zarobku, podatku i ceł nie godzi się na stanowisko Koła, bo to by tylko powiększyło biedę ludu naszego.

Twierdzi ks. pismak, że Korfanty żąda od ludu, aby go zrobił posłem. To dziesiąte kłamstwo. Korfanty nie żąda od ludu niczego, ale pragnie bronić biednego ludu polskiego, ile mu sił starczy.

Korfanty wzgardził wszystkiem, wszelkiemi łaskami pańskiemi i niemieckiemi i poświęcił się pracy nad ludem i to pracy niewdzięcznej i niebezpiecznej,

a uczynił to dla tego, bo mu się serce krajało na widok, jak ludem polskim poniewierają i jak go wyzyskują.

Korfanty nie żąda od ludu, aby go zrobił posłem, ale większość ludu samego chce go mieć posłem. Jak go wybierze i obrorzy swem zaufaniem, to będzie obrońcą jego i to wcale nie złym, bo zdolności ma po temu.

Odmawia mu zdolności pismak ksiądz i ci, co odezwę przeciwko niemu kazali rozszerzać. Nie im sadzić o wolnościach i talencie Korfantego, bo ludzie, którzy tylko tak głupie rzeczy umieją pisać jak odezwę z przeszłej niedzieli, nie mają prawa sądzić o czyichś zdolnościach. Albowiem dowiodli tą odezwą, że ani rozumu, ani wykształcenia, ani wychowania nie mają. Szczekać wolno każdemu, a nawet psu na Bożą mękę.

Panowie centrowcy, którycheśmy dotychczas wybierali, ani palca nie zgięli w obronie ludu polskiego, który ich wybrał.

Czy ich tu kto widział między nami? Czy byli na jakim wiecu? Czy spytali się polskiego robotnika, jak mu się powodzi? O nie! Oni chcą bić Polaków po p sku.

W parlamencie i sejmie ich nie ma, gdy idzie o skórę ludu polskiego, albo się spóźniają, gdy się uchwala pieniądze na niszczenie Polaków. Oni nas nawet Polakami nie nazywają, jeno Prusakami po polsku mówiącymi.

A robotnikowi co dobrego wyświadczyli?

Walą na lud biedny do nieskończoności podatki na wojsko i marynarkę. Ty ludu płać a płać, ale czy masz co jeść, o to centrowców głowa nie boli.

Głosowali za podrożeniem chleba, mięsa i najpotrzebniejszych rzeczy do życia, aby zbogacić panów i zmarnować lud do reszty.

[illegible] że lud polski takich posłów więcej mieć nie chce. Nic dziwnego, że chce wybrać jednego ze swoich, który wie i umie powiedzieć, co ludowi trzeba.

Jeśli lud sobie upatrzył p. Korfantego na posła, to księża powinni być cicho, i nie nadużywać swej władzy, aby lud zwalczać. Nie ma żadnego niebezpieczeństwa dla Kościoła, bo my jesteśmy wszyscy katolikami, a można być bardzo dobrym katolikiem, choć się nie należy do centrum. To niech sobie spamiętają księża germanizatorzy. Stosunki są takie, że lud musi wołać:

Precz z centrowcami!

Precz z Letochą!

Niech żyją kandydaci polsko-katoliccy!

Niech żyje Polak p. Korfanty!

Położenie polityczne w Raciborskiem.

W okręgu raciborskim położenie polityczne już się wyjaśniło. Wszystkie partye i stronnictwa stawiły już swoich kandydatów, wszystkie zabrały się do pracy natężonej. Kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego mamy aż czterech, a mianowicie:

1) *Paweł Löbe* kandydat socyalistów niemieckich. gdyż tak zwani socyaliści polscy nie mają tam wpływów najmniejszych. Socyaliści niemieccy mają sporą liczbę zwolenników pomiędzy niemieckimi i zniemczonymi robotnikami w mieście Raciborzu i okolicy oraz pomiędzy Morawianami.

2) Kandydat centrowy, ks. Frank, popierany przedewszystkiem przez duchowieństwo niemieckie — polskich księży tu tak mało, że nie warto o nich wspominać — które zużywa wszystkie siły w kościele i po za kościołem, aby znów utorować drogę do parlamentu ks. Frankowi, z którego lud polski grubo jest niezadowolony. Ks. Franka, Niemca, popiera także »Katolik«, lecz poparcie to nie wiele znaczy, gdyż lud polski coraz bardziej odwraca się od »Katolika« i nie ma do niego zaufania.

3) Lüdke, radca rządowy, postawiony przez hakatystów i rządowców, kandydat który liczyć może tylko na garstkę głosów zagorzałych Niemców.

4) *Kandydat narodowy*, p. dr. Rostek z Raciborza, mąż zasłużony, znany i lubiany powszechnie. Widoki p. Rostka z dniem każdym rosną, a nie ulega wątpliwości, że przy dobrej i sprężystej agitacyi wobec tego rozbicia przeciwników kandydatura jego musi wyjść zwycięsko z urny wyborczej.

Rodacy! Wybory ogłoszone urzędowo. Agitacya ułatwiona! Wytężajcie wszystkie siły, agitujcie wszędzie, gdzie możecie, a praca wasza zostanie uwieńczona zwycięstwem.

Do pracy! Bracia! Agitujcie przedewszystkiem ustnie i za pomocą rozdzielania »Górnoślązaka« i »Straży« za kandydaturą p. dra Rostka.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 31 marca.

Izba panów

załatwiła najpierw kilka sprawozdań i memoryałów w sprawie kolei żelaznych, poczem przystąpiono do obrad nad całym szeregiem nadesłanych petycyi. Między innemi żądano wstawienia w etat 200,000 marek w celu zachowania historycznych i pamiątkowych budowli i pomników. Ze strony rządu odpowiedziano, że odnośna ustawa przygotowuje się już od kilku lat i w najbliższej sesyi sejmowi pewnie przedłożoną zostanie.

W dalszym ciągu obradowano też obszerniej nad petycyą magistratu i rady miejskiej Charlottenburga o zarządzenie środków, któreby usunęły drożyznę mięsa, przyczem wywiązała się ożywiona dyskusya między ministrem rolnictwa Podbielskim a nadburmistrzem Benderem.

Jutro rozpoczną się obrady nad etatem.

Izba poselska

przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu projekt dotyczący środków na mieszkania dla robotników i niższych urzędników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych i projekt wyrównawczego funduszu kolejowego.

Wniosek stronnictwa wolnomyślnego o dozwolenie palenia trupów odrzucono.

Następnie obradowano nad petycyami, między innemi nad projektem bezpośredniej linii kolejowej z Oleśnicy do Ostrowa, który przekazano rządowi jako materyał do bliższego zbadania.

Dalsze obrady odroczono do 21-go kwietnia

Polska.

Zabór pruski.

Zebranie polskich socyalistów

odbyło się w niedzielę u Berndta w Poznaniu przy ulicy Zwierzynieckiej. Głównym sprawozdawcą był socyalista Bliszkiewicz z Berlina, w ciągu debaty przemawiali zaś głównie Wąs, Witajewski i Roźniński. Powodem zebrania była kwestya utworzenia polskiego komitetu wyborczego dla socyalistów. Większość obecnych, należąca do niemieckiej partyi, oświadczyła się przeciw osobnemu towarzystwu polskiemu, tak że projekt zwołujących zebranie nie znalazł przychylnego przyjęcia.

Majątek Włodzimierzowo

w powiecie szubińskim, obejmujący 1200 mórg, sprzedał pan Wenske p. Krawczyńskiemu z Trzeciewnicy za 345 000 marek.

Zabór austryacki.

Wawel.

Z Krakowa donoszą: Główny kontrakt w sprawie odstąpienia Wawelu na rzecz kraju jest już napisany. Radca dworu Korn udzielił gotowego dokumentu radcy Wereszczyńskiemu do przejrzenia i złożenia oświadczenia. Obecnie radca dworu Korn przystępuje do zestawienia drugiego kontraktu, obejmującego roboty, jakie przeprowadzić ma gmina miasta Krakowa z powodu budowy nowych koszar, tj. założenie chodników, zbudowanie gościńca, założenie rur wodociągowych i gazowych. W czwartek nastąpi odczytanie kontraktu na wspólnej konferencyi reprezentantów rządu, kraju, wojska i gminy.

O szkołę górniczo-hutniczą.

Komisya przemysłowa Rady miejskiej miasta Krakowa uchwaliła poczynić kroki o założenie w Krakowie szkoły górniczo-hutniczej. Prezydyum zasięgnie rady u fachowych ludzi, a na podstawie wyniku tych zapytań wniesione będą petycye do rządu, Rady państwa i sejmu.

Wiadomości ze świata.

Z Rosyi.

»Neue fr. Presse« ogłasza telegram z Petersburga tej treści: W myśl manifestu cara z 29 lutego zniesiono wzajemną gwarancyę wszystkich mieszkańców wsi na podatki. Zaległe podatki w sumie 111 milionów rubli zostały umorzone, 30 000 rubli dłużnych ziemstwom zostały przyjęte przez rząd.

Skutki spirytyzmu.

Niedaleko Paryża w miejscowości Neuilly, zamordowano i obrabowano milionerkę spirytystkę nazwiskiem Ladeze, staruszkę 60-letnią. Staruszka ta mieszkała w Neuilly w sześciopiętrowym domu zupełnie sama. wydaliła bowiem z domu wszelką służbę, aby tem swobodniej pozostawać w styczności z duchami. Znaleziono ją zamordowaną w sieni, przy schodach. Niewyśledzeni dotąd mordercy zabrali bardzo znaczną gotówkę.

Sprawa Macedońska.

Przebywająca w Dubrovniku (Ragusie) nad morzem austryackim eskadra

---

List pasterski

„O sprawie społecznej"

ks. arcybiskupa

Józefa Bilczewskiego.

21) (Ciąg dalszy).

Chociaż demokrata chrześciański ma przedewszystkiem na oku obronę i dobro klas najniższych, jako potrzebujących najbardziej opieki, to nie ogranicza on jednak swego działania wyłącznie do pożytku samego ludu, ale dąży do pomyślności i zgodnego pożycia wszystkich stanów nawet już tą pracą nad ludem, którego pomyślność oddziaływać musi korzystnie na całe społeczeństwo.

Z tego wypływa dalej, że dobrym demokratą chrześciańskim jest urzędnik i właściciel większej posiadłości i król, jeśli mianowicie w sercu ma ciągłą troskę o dobro wszystkich obywateli, a w szczególności pracuje nad pomnożeniem pomyślności, nad polepszeniem doli włościan, robotników, rzemieślników. Pierwszeństwo i przewagę demokrata chrześciański daje najlepszym, najrozumniejszym, najpracowitszym z każdego stanu i klasy w narodzie.

W walce o prawa ludu nie odbiega on ani na krok od zasad katolickich; unika słów pogardliwych i rozbudzających nienawiść; szczerze stara się zrozumieć swych przeciwników; spokojnie i bez przesady ocenia ich błędy i omyłki; co niejasno wypowiedzieli, tłomaczy na ich korzyść, zwłaszcza, jeżeli o dobrej woli tych przeciwników powątpiewać nie ma żadnego słusznego dowodu. Tem mniej odmawia charakteru katolickiego ludziom i stronnictwom, jeśli mają odmienne poglądy w kwestyach czysto politycznych, w których różnica zdań jest dozwolona przez Kościół, stojący zawsze ponad stronnictwami i partyami politycznemi. Celem wielkim, do którego demokrata chrześciański zmierza, to święta zgoda między wszystkimi stanami, oparta na sprawiedliwości i miłości chrześciańskiej. Rzecz jasna, że cele i program demokracyi chrześciańskiej dadzą się urzeczywistnić przy dobrej woli ludzi równie dobrze w rzeczypospolitej jak w monarchii, a w monarchii nawet łatwiej i lepiej, gdyby u steru rządu znaleźli się lepsi, uczciwsi demokracyi chrześciańscy, niż w republice.

Nie ma więc prawa do nazwy chrześciańskiego demokraty przewódca ani szeregowiec, który lekceważy zasady Kościoła katolickiego. A już najsmutniej, jeśli kapłan jaki, gdy jedni biskupi jego samego a nie stronnictwo chrześciańsko-ludowe potępią za wichrzenia i błędy, jakie rozsiewa w swych pismach, — jeśli, mówię kapłan taki kryje się podstępnie za innych biskupów i za całe stronnictwo chrześciańsko-ludowe, podnosi z wyśrubowaną dla Ojca św. uległością jedno lub drugie Jego słowo, aby tem swobodniej zapominać o innych naukach i wskazówkach papieża, które mniej odpowiadają jego własnym przekonaniom, a zwłaszcza owych, gdzie Ojciec św. podnosi jako znamię dobrego demokraty chrześciańskiego posłuszeństwa dla biskupów. »Nakoniec ponownie i z jak największym naciskiem powtarzamy, pisze Leon XIII w swej Encyklice o demokracyi chrześciańskiej, żeby, czegokolwiek w sprawie działalności społecznej dla ludu, czy jednostki, czy też stowarzyszenia się podejmują, zawsze pamiętali o obowiązku zupełnej uległości względem biskupów. Niech nie łudzą się, jakoby mieli goretszą nad innych miłość dla ludu: bo jeśli prowadzi ich ona do zaniechania powinnej uległości, to nie jest ani prawdziwą, ani trwale pożyteczną, ani Bogu przyjemną«.

Demokracya, o której mówimy, nazywa się chrześciańską, bo wywodzi się od Chrystusa, czerpie swoje podstawowe zasady społeczne z ewangelii i troszczy się o dobro warstw biedniejszych w ten sposób, że nigdy nie zapomina o tem, aby i dusze ich uświęcić. Dniem jej urodzin to owa godzina w wieczerniku, kiedy Zbawiciel przepasał biodra ręcznikiem jak sługa, schylił głowę przed dwunastu biedakami, umył im nogi tą ręką, która podtrzymuje świat cały, a powiedział do Apostołów i wszystkich, którzy będą chcieli być Jego uczniami: »dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili«.

Chrzest swój zaś odebrała ta demokracya u stóp Kalwaryi, kiedy ten sam Zbawiciel przykładem ofiary i poświęcenia się bez granic za wszystkich, wezwał wszystkie swoje dzieci, aby przychodziły nauczyć się wzajemnej ofiary i pogodzić się między sobą u stóp krzyża, gdzie Bóg pojednał się z ludźmi.

Nazywa się też chrześciańską dlatego, ponieważ wymaga od swoich przyjaciół jak najwięcej cnót chrześciańskich. W ustroju bowiem społecznym, w którym do pracy obywatelskiej są lub mają być przypuszczeni w najbliższej przyszłości wszyscy, gdzie każdy ma głos nietylko w sprawach własnych ale i kontrolę w ogólnych, gdzie wreszcie powinna być uwględniona i uszanowana także wola mniejszości — tam rozum i cnota nie wystarczają; tam nie wystarcza też chrześciaństwo dla dekoracyi, nie dosyć nawet odwiedzać Boga w kościele na wielkie święta, i choćby co niedziela, ale tam trzeba żyć z Bogiem ciągle i mieć chrześciański sąd i sumienie także we wszystkich sprawach publicznych.

Z tego jednak, że demokracya chrześciańska nie oznacza z woli papieża w pierwszym rzędzie organizacyi politycznej, nie wynika bynajmniej, aby Ojciec św. był w ogóle zakazał katolikom zajmować się polityką. Przeciwnie jest świętym obowiązkiem każdego obywatela brać udział w życiu politycznem, zwłaszcza przy wyborach do parlamentu, sejmu, rad powiatowych, szkólnych, miejskich i gminnych, oddawać głos na ludzi, o których wie, że zasad katolickich nie poświęcą dla chwilowego interesu, mają dosyć cnoty i zdolności, aby stawać zawsze tam, gdzie woła sprawiedliwość i dobro powszechne. W każdym razie polityka jest tylko środkiem do sprowadzenia sprawiedliwego ustroju społecznego. Takie bowiem mieliśmy i mieć zawsze będziemy ustawy religijne, szkólne, robotnicze, podatkowe, jakie są parlamenty i rządy. Parlament zaś jest taki — jaki społeczeństwo wybiera. Lichy to tedy demokrata i wogóle obywatel, który bezmyślnie lub przekupiony oddaje głos swój człowiekowi całkiem nieznanemu, lub, co gorsza, człowiekowi bez zasad, niewierzącemu, nieprzyjacielowi Boga i społeczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

austro-węgierska, składająca się z okrętu admiralskiego »Habsburg«, okrętów pancernych »Wien« i »Budapest«, krążowców »Szigetvar« i »Magnet« i 3 dywizyi torpedowców, pod komendą wiceadmirała de Kneisslera, odpłynie w tych dniach do Lewantu. Do równej demonstracyi gotuje się — według krążących pogłosek — eskadra amerykańska, która wkrótce ma zawinąć do tutejszego portu.

Według doniesienia Porty rozbito całkowicie bandę bulgarską koło Uesküb. 26 zabitych i 4 rannych pozostało na polu bitwy.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. We wtorek rano zdarzył się tutaj nieszczęśliwy wypadek przy ul. św. Jana, gdzie u kupca Eisnera dwuch szklarzy z pomocnikiem wstawiało szybę do okna wystawowego. Przytem pękł jednakże pas, na którym podnoszono szybę, która skutkiem tego roztrzaskała się na bruku, a odłamki szkła pokaleczyły znacznie szklarzy na głowie, twarzy, rękach i nogach.

— Ogrodnicy obawiają się, że z powodu rychłej i ciepłej wiosny będzie w bieżącym roku bardzo wielka ilość chrabąszczy, a nie małą plagą dla roślin będą też wąsiony. Zatem ogrodnicy będą w tym roku musieli okazać dużo ostrożności i zapobiegliwości.

— W celu polepszenia bytu akuszerkom nakazał minister oświaty i spraw medycyalnych badanie dochodów akuszerek.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. R. Jezierskiego i polecamy jego znakomite wyroby kiełbas itd.

Karbowa pod Katowicami. Tak blisko jesteśmy Katowic, tak blisko naszego młodego, ale dzielnego »Górnoślązaka«, który nowy ruch, nowe i zdrowe życie zaszczepia na Górnym Śląsku, — a jednak w naszej Karbowej tak jest cicho i głucho, jak gdyby wszyscy zasnęli snem wiecznym. Tak pilnie szukałem w »Górnoślązaku«, czy też nie spotkam jakiej korespondencyi z naszej wioski, ale napróżno. Są tu wprawdzie też abonenci »Górnoślązaka«, ale jak na naszą dość dużą wieś, to bardzo mało.

Więc proszę, zaklinam was rodacy i bracia, weźcie tę naszą ukochaną gazetę polsko-katolicką do ręki, a przebudzicie się z waszego snu i żałować będziecie, żeście tak długo bezczynnie siedzieli, bo teraz właśnie potrzeba nam jaknajwięcej życia. »Górnoślązak« wam wskaże drogę, jaką każdy Polak prawy postępować powinien, on was zahartuje do zaciętej walki, jaką staczać musimy z wrogami naszej narodowości. A mamy tutaj niestety bardzo dużo takich, którym ciągle przypominać trzeba, że Polak inaczej postępować sobie powinien.

Serce boli, gdy się słyszy, jak nasi młodzieńcy mówią do siebie: *mojn*, *malcajt* albo *namt*. Smutne, oj smutne u nas stosunki; starszy zobojętnieli na wszystko, a młodzi przyswajają sobie fajności niemieckie, aby z czasem zupełnie się zeszwabić. Młodzieńcy, rówieśnicy moi, nawróćcie z tej błędnej drogi, bo zginiecie, a właśnie na was cięży wielkie zadanie do spełnienia.

Bo widzicie sami, jak to teraz ogólnie na całym Górnym Śląsku starzy zaniedbują naszą sprawę polską i przez swoje zacofanie natracają ją. Czas więc, aby młode siły stanęły do pracy energicznie, z otuchą i wiarą, a zwycięzymy, a naszym zapałem porwiemy za sobą i starych, dotychczas ospałych i gnuśnych.

Tak samo ma się też rzecz z »Katolikiem« i »Górnoślązakiem«. »Katolik« żyje już przeszło 30 lat, zestarzał się i skruszał i nie umie już sobie poradzić, i nie wie, czego ludowi polskiemu potrzeba. To też czas był, że nastał »Górnoślązak«, młody, ale silny, bo pełen zapału i wiary w przyszłość.

Więc bracia, garnijmy się pod sztandar narodowo-polski »Górnoślązaka«, a z nim razem cieszyć się będziemy zwycięstwem. Wybory za pasem, więc agitujmy, aby w naszej wiosce wszyscy jak jeden mąż oddali swe głosy p. Korfantemu.

Więc dalej do pracy, młodzi i starzy; woła nas obowiązek Polaków katolików, a Matka Boska, Królowa korony polskiej, nam dopomoże.

Zięć Kuby z pod lasu.

Siemianowice. W ubiegłą sobotę poniósł nieszczęście na szybie »Ficinus« górnik Świercz, którego pochwyciły liny ciągnące wozy z węglami i zgniotły na śmierć.

Siemianowice. W niedzielę wypadło 3 letnie dziecko pewnego robotnika z okna trzeciego piętra na chodnik uliczny, przyczem odniosło tak ciężkie obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne, iż wątpią o jego życiu. — Rodzice, dajcie więcej baczenia na dzieci wasze, nie pozwalajcie im bawić się na oknie bez dozoru starszych osób, gdyż codziennie słyszy się o strasznych skutkach lekkomyślnej niedbałości rodziców.

Rożdzień. Szanowni Czytelnicy! Pomimo ciężkich prześladowań, szykan i gnębienia raczył nam Pan Bóg dobrotliwy wszystkim Polakom, jakimi nas stworzył, doczekać dwudziestego wieku. Ale osobliwie my tutaj na Górnym Śląsku cieszyć się możemy, gdyż na tej prapolskiej ziemi zerwał się ze snu ten oddawna przepowiadany śpiący orzeł polski i rozpostarł swe skrzydła ponad naszym kochanym Śląskiem, aby i nas obudzić z tego snu, skupić około siebie i wszystkich wprowadzić do jednego wspólnego gniazda. Obudziła się też już masa tego śpiącego wojska i spieszy za jego głosem, szeregując i formując się w hufce, aby stanąć i pokazać światu, iż Polaków jeszcze nie zdołano pochłonąć.

Bracia, dzień 16 czerwca ma i musi być słynny i wiekopomny w naszych dziejach polskich, albowiem mamy zgnieść powtórnie Krzyżaków, złamać ich potęgę nie ostrzem miecza, tak jak nasi ojcowie pod Grunwaldem, ale walką cichą wypędzić ich hen za nasze granice na piaski brandenburskie i do lasów teutonskich.

Ale pożal się Boże, serce się wzdryga i burzy; brak nam dzisiaj tej zgody i jedności, jaką nasi ojcowie dawniej zwyciężali. Mamy tu u nas dzisiaj burzycieli, którzy jeszcze kolebią i śpiewają temu budzącemu się wojsku, aby spało tym snem dalej. i mówią: Jeszcze czas, jeszcze nie wybiła twoja godzina. Tym burzycielem u nas jest p. Napieralski.

Ludu górnośląski, nie daj się już więcej zdradzać i okłamywać! Ale nam to już tak wrodzone; gdy przybędzie do nas jaki przybłęda, zacznie nas głaskać i przymilać się, to tak ślepo za nim wszyscy lecimy, jak muchy na lep, ale gdy się ukaże jaki rodak śląski, czy to rzemieślnik lub jakiego bądź innego zawodu, to go nie popieramy, to mówimy, że to cygan, obłudnik, a ten drugi choć obcy ale lepszy.

Bracia, powinniśmy się radować i cieszyć, iże z pośród nas, biednego i wzgardzonego stanu robotniczego, wyrósł nam mąż dzielny, chcący nas ratować i dźwignąć z tej naszej niedoli, a jednak tylu jeszcze mamy rodaków podburzonych, którzy nie chcą go uznać za swego przewodnika, ale nie dość na tem, bo jeszcze go wyzywają i rzucają na niego podłe oszczerstwa. Powiadają oni też, że gdy »Górnoślązaka« jeszcze nie było na świecie, to »Katolik« już walczył dla dobra ludu polskiego. Ale niech też powiedzą, co wywalczył dla ludu polskiego. Przez dziesiątki lat kłaniał się centrowcom, a za to dziś ani religii nie chcą dzieci naszych uczyć w polskim języku. Myśmy wszyscy wspólnie walczyli i zwyciężyli podczas walki kulturnej, ale teraz z naszych dawniejszych sprzymierzeńców stali się zawzięci wrogowie, którzy taksamo jak hakatyści chcieliby nas zgermanizować. Czas więc, abyśmy się temu sprzeciwili i zawołali: hola, panowie Krzyżacy! dotąd a nie dalej! Czas, Bracia Ślązacy, stanąć nam wszystkim pod jeden sztandar, pod jednego wodza, aby złamać tę butę krzyżacką.

Tym wodzem, tym drugim Jagiełłą, pogromcą Krzyżaków na Górnym Śląsku jest nasz kochany »Górnoślązak«, a w szczególności na okręg katowicko-zabrski nasz rodak p. Wojciech Korfanty! Odpierajmy te wszystkie zaczepki, obelgi i kłamstwa rzucane na niego, pogardą na nie odpowiadajmy i oświecajmy pobałamuconych rodaków w tej naszej tak ważnej sprawie, który dokonać mamy. Agitujmy, aby 16-go czerwca wszyscy jak jeden mąż oddali swe głosy p. Wojciechowi Korfantemu, a on w Berlinie przypomni panom ministrom, że na Górnym Śląsku są jeszcze Polacy z krwi i kości, ci sami, co pod Krakowem, Poznaniem i Warszawą.

A ty, panie Napieralski, zaprzestań już wreszcie tych matactw centrowo-krzyżackich i połącz się z *ludem polskim*, a ten lud ci przebaczy twoje przewinienie. Ale jeżeli i nadal jeszcze chcesz uprawiać swoje fajności krzyżackie, to idź sobie na piaski brandenburskie do twoich przyjaciół, bo pamiętaj, że tutaj jest ziemia polska i lud polski, więc strzeż się, abyś nie ściągnął przekleństwa tegoż ludu na swoją głowę! *Karcący.*

Mysłowice. Koło Wysokiego Brzegu wydobyto z Przemszy w tych dniach trupa robotnika Kümla z Klimandowa, który przed półrokiem zniknął bez śladu. Poznała go żona, lecz tylko po ubraniu, gdyż twarz była już do niepoznania zepsuta.

Król. Huta. Od 1 kwietnia przestaje tutaj pełnić służbę 6 ostatnich stróżów nocnych, na których miejsce ustanowiono 3 nowych policyantów, tak że odtąd służbę nocną w mieście naszem pełnić będą tylko policyanci.

— W poniedziałek wieczorem około godz. 6 wyskoczył z szyn na narożniku ul. Bytomskiej i następcy tronu pociąg kolejki elektrycznej, jadąc dalej jeszcze kilkanaście kroków po bruku. Ruch uliczny tylko na krótki czas był wstrzymany; z ludzi nikt nie odniósł szwanku, a także wóz motorowy nie został wcale uszkodzony.

Chebzie. Nowy tor kolojowy z Chebzia przez Kochłowice, Kokociniec do Murcek ma zostać na pewno 1 lipca 1904 ukończonym i oddanym do użytku publiczności. Z nowego toru odniosą znaczne korzyści rozmaite zakłady górnicze i hutnicze, otrzymując bliskie i łatwe połączenia kolejowe. Boczne tory do tychże zakładów rozpoczną budować jeszcze w tym roku.

Bytom. Wracający w poniedziałek z kopalni pewien robotnik znalazł na błotnickiej ulicy portfel, w którym znajdowało się 4 tysiącmarkówki. Robotnik schował pieniądze do kieszeni i poszedł dalej, gdy wkrótce dogonił go jakiś wykwintnie ubrany pan, pytając go się wystraszonym głosem, czy czasem nie znalazł portfelu z pieniędzmi, na co robotnik takowe natychmiast wręczył właścicielowi. A ten, wielce ucieszony odzyskaniem swoich pieniędzy, wręczył uczciwemu znalazcy wspaniałomyślnie prawdziwie książęce wynagrodzenie, bo aż — 50 fenygów! Chyba podobne postępowanie nie może się przyczynić do szerzenia uczciwości.

Zabrze. Do mieszkania kasyera G. włamał się złodziej i zabrał mu kilka ubrań. Złodzieja nie zdołano dotychczas wyśledzić.

— W nocy z poniedziałku na wtorek poniósł nieszczęście w hucie Donnersmarka robotnik Ludwik Kandzior, a na bielszowickiej kopalni maszynista Józef Koziołek. Obaj mają połamane nogi, tak że trzeba ich było umieścić w tutejszym lazarecie.

Zaborze. W poniedziałek w południe wypadł z okna kotlarz Filip Buta. Usiadł on sobie na oknie, a będąc niezupełnie trzeźwym, stracił równowagę i wypadł na ulicę, przyczem odniósł dość znaczne okaleczenia. — Z pewnością prędko potem wytrzeźwiał.

Sośnicowice (Miasteczko). W tych dniach wybuchł tutaj pożar w gontami pokrytym domu mieszkalnym mistrza szewskiego Jana Auditora, i to prawdopodobnie z powodu iskier wydobywających się z komina. Na szczęście ogień dość wcześnie spostrzeżono i ugaszono, gdyż wobec silnego wiatru byłby mógł przybrać wielkie rozmiary. Uszkodzoną została tylko część dachu, lecz właściciel nie poniesie szkody, gdyż był zabezpieczony.

Gliwice. Za niedozwolony wyszynk piwa skazał sąd ławniczy robotnika Franciszka Szatanika na 40 mk, a w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu.

Gliwice. Wielkie zbiegowisko spowodowała w sobotę wieczorem na ul. Karola pewna kobieta, która w zupełnie pijanym stanie leżała w ścieku ulicznym. Wstrętnemu widowisku położyła dopiero koniec policya, zabierając pijaczkę do aresztu policyjnego.

Szobiszowice. W niedzielę po południu pokłóciło się z sobą dwuch chłopaków, a wnet przyszło stąd do bójki, przyczem jeden z nich dobył noża i zranił nim znacznie swego przeciwnika. O zajściu tem doniesiono policyi, a młodego nożownika nie minie zasłużona kara.

Pilchowice. Była tu w ubiegłym miesiącu wieczna adoracya, przyczem księża słuchali spowiedzi. Dla pomocy nasz ks. proboszcz poprosił także ks. proboszcza z Rud. Ten wypytywał się ludzi w spowiednicy, co za gazety czytają, a gdy mu jeden powiedział, że »Górnoślązaka« i »Głos Sląski«, ks. proboszcz rudzki ogromnie wyzywał na te gazety i nie chciał mu dać rozgrzeszenia.

Racibórz. Mieszkająca w Zamarzowicach wdowa Polaszek ukończyła w tych dniach 100 rok życia. Staruszka jest jeszcze bardzo rzeźką, czyta bez okularów i wykonuje jeszcze mniejsze prace w gospodarstwie domowem swych krewnych, u których się znajduje.

Ostatnie wiadomości.

Czesi między sobą.

Praga. »Politik« zamieści list jednego z członków parlamentarnej komisyi szlachty czeskiej. List ten będzie urzędowem pismem klubu szlachty czeskiej i rodzajem oświeszczenia, w którem klub broni się przed zarzutami czynionymi mu w ostatnich czasach przez Młodoczechów. Klub szlachty czeskiej wyłuszcza w tem piśmie swoje stanowisko polityczne.

Rozruchy w Rosyi.

Berlin. Dziennikom tutejszym donoszą z Petersburga, że w Rostowie nad Donem były w ostatnich dniach wielkie rozruchy robotnicze. Robotnicy wielkiemi tłumami przeciągali ulicami miasta i niosąc czerwoną chorągiew wznosili okrzyki przeciw absolutyzmowi. Dopiero wystąpienie policyi i wojska w wielkiej liczbie zdołało przywrócić porządek. Rozruchy ponawiają się jednak ciągle. Policya przedsięwzięła bardzo liczne aresztowania.

Podróż króla angielskiego.

Londyn. W sprawie podróży króla Edwarda VII donoszą, że król uda się najpierw do Lizbony w odwiedziny do króla portugalskiego, gdzie zabawi cały tydzień. Stąd uda się na wyspę Maltę, gdzie pozostanie do połowy kwietnia, stamtąd zaś wyjedzie do Włoch i około 20 kwietnia przybędzie do Neapolu, gdzie nastąpi spotkanie się z królem włoskim. Następnie widzieć się będzie król angielski z prezydentem rzeczypospolitej francuskiej. Data odwiedzin prezydenta Loubeta przez króla Edwarda nie jest jeszcze ustaloną.

Nowy gabinet bułgarski.

Sofia. Już się utworzył nowy gabinet. Na czele jego stanął Danew, wszyscy dawni ministrowie zatrzymali swe teki, tylko zamiast dawnego ministra wojny Paprikowa, wszedł do gabinetu pułkownik Sawow. — Sesya sobrania będzie przedłużona.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Sz. członkom Polsko kat. Kasyna donoszę, że zarząd uchwalił, gdziebądź tylko urządzić jeszcze przed świętami posiedzenie, i poprosiliśmy zarząd »Sokoła« o pozwolenie nam na zebranie w lokalu przy ulicy Hajduckiej nr. 46. Dlatego w niedzielę d. 5-go kwietnia o godz. 4-tej popołudniu odbędziemy tamże nasze posiedzenie i prosimy wszystkich członków o przybycie. Nietylko ci, którzy się jeszcze uważają za członków, ale i byłych członków prosimy o przybycie, bo naszemu sztandarowi przysięgliśmy wszyscy wierność aż do śmierci. Zaprosiliśmy też kilka inteligentnych rodaków na to posiedzenie.

Zarząd.

Od Ekspedycyi.

W Płoni pod Raciborzem ma agencyę na »Górnoślązaka« i »Straż nad Odrą« mistrz szewski p. **Franciszek Dyrda**, mieszka u p. Seji na 1 piętrze. Prosimy powyższe pisma u niego zamawiać.

Na Niemieckie Piekary ma główną agencyę naszą p. **Wojciech Pietrzyk** ul. Kalwaryjska.

Jedynemi agentami naszemi na **Józefowiec** i **Wełnowiec** są p. p. **Rzychoń** i **Rzymełka.**

Na Łagiewniki ma naszą agencyę oprócz p. **Piotra Zdechlikiewicza p. Moj.**

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 1 kwietnia. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	15,30	14,80	14,00
Pszenica żółta - - - -	15,20	14,80	13,90
Zyto - - - - - - - -	12,80	12,40	12,00
Jęczmień - - - - - - -	14,20	13,30	11,80
Owies - - - - - - - -	13,30	12,70	12,20
Groch »Viktoria« - - -	20,00	18,00	16,00
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Mieszkam teraz na ulicy Holtzego nr. 1
(Holtzestr. No. 1), dom narożny bankiera Blocka.
Dr. A. Śmierzchalski,
lekarz spec. od chorób skórnych i dziecięcych.

Na święta wielkanocne
poleca słynną z swych wyrobów
najlepszą polską kiełbasę,
funt po **80** fen.
ROCH JEZIERSKI, fabrykant kiełbas
w Ostrzeszowie (Schildberg Prov. Posen).
Zamówienia przyjmuje łaskawie też
pan **Jan Kużaj,** kupiec w Katowicach.
Przesyłka za zaliczką.

Jan Kużaj w Katowicach
ul. Fryderykowska nr. 21
naprzeciw ewangelickiego kościoła.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę, że mój

skład kolonialny,

dawniej na **ulicy św. Jana,** przeniosłem na **ulicę Fryderykowską 21** naprzeciw ewangiel. kościoła.

Wszystkich moich dotychczasowych Odbiorców proszę, ażeby jak dotąd tak i nadal u mnie kupowali i drugich do zakupywania w moim składzie nakłaniali.

Mojem staraniem będzie przez **dobre towary, niskie ceny** i **skorą usługę** zjednać sobie zaufanie wszystkich.

Przy końcu roku dam moim wiernym Odbiorcom **dobrą gwiazdkę,** jak zwykle dawałem.

Z prawdziwym szacunkiem
Jan Kużaj.

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.

Również polecam swój

skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych

oraz **wszystkich przedmiotów,** w zakres **zegarnictwa** wchodzących.

Polecam także wszystkim mą **agenturę** na **„Górnoślązaka“, „Głos Śląski“, „Iskrę“** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,
Szobiszowice, ul. Hegenscheida nr. 24.

Do pierwszej komunii św.
poleca
obuwie dla chłopców i dziewcząt
w wielkim wyborze
Lud. Jadowski,
Katowice, Holtzestr. 2.

Karty wielkanocne polskie.

Na czas wielkanocny
poleca bajeczny wybór
modlitewnych książek
do
komunii św.
w oprawach jak najrozmaitszych
po cenach nizkich
oraz wielki wybór książek modlitewnych
stosownych
na czas wielkiego postu
Antoni Stoc
księgarnia i skład papieru
Katowice, ulica Poprzeczna
tuż obok Bobrzka.

Karty wielkanocne polskie. Karty wielkanocne polskie.

Karty wielkanocne polskie we wielkim wyborze.

Bank Ludowy
w Rybniku
przy kościele, w domu p. Wojciecha Głośnego
otwarty
od 8—12 i od 2—4 godz.
przyjmuje
depozyta
od **marki** począwszy
tygodn. 3 %, kwartal. 3½ %, półrocznie 4 %.

Spółka parcelacyjna
w BYTOMIU
poleca na sprzedaż grunta
w następujących miejscowościach:

W Dziersznie
pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).

W Wielkich Zaolszanach
pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplace) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach
pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplaców) w bardzo korzystnem położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.

W Mikulczycach
cegielnią polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej ⅛—¼ ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko ¼—⅕ ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą
kasę oszczędności
i płaci od złożon[illegible] w niej pieniędzy:
4, 4½ i [illegible] od sta,
zależnie od [illegible] wypowiedzenia.
Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki
są każdego czasu do nabycia.
Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: **Spółka parcelacyjna**
(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu
(Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)

„Dziennik Bydgoski“
pismo ludowe katolicko-polskie z illustrowanym dodatkiem niedzielnym
cena kwartalnie 1,25 mk.

poleca się Szanownym Wiarusom. Ponieważ »Dziennik Bydgoski« broni spraw naszych narodowych, opartych na traktatach wiedeńskich i przyrzeczeniach królewskich, nie należy do rodzaju tych pism, które z wrogami wiary i ojczyzny naszej paktują, za co redaktor tegoż Dziennika już niejednokrotnie zapoznał się z prokuratoryą; stawał bowiem przed sądem dotychczas 98 razy, przeto, aby »Dziennik Bydgoski« nie upadł, godzien poparcia. — Wiarusy! Komu obok »Górnoślązaka« starczy na abonowanie innych pism, ten zrobi dobry uczynek, jeżeli zapisze sobie **„Dziennik Bydgoski“** z dodatkiem niedzielnym.

Budowniczy
Kaźmierz Liersch w Bytomiu
na G. Sl., ul. Klukowicka 10
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:
szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.
Podejmuję się
zupełnego wykończenia budowli,
a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.
Ceny bardzo umiarkowane.

Rodakom w **Bottropie** i okolicy polecam mój wielki zasób
ziemniaków
do jedzenia i sadzenia, najlepsze **gatunki** po **najumiarkowańszych cenach** i odstawiam takowe furmanką aż do domu. Zarazem polecam Szan. Rodakom
mój skład towarów kolonialnych.
Z szacunkiem
Jerzy Kłóssok,
Bottrop, Ring III. nr. 6.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Księgarnia
Antoniego Stoca
w Katowicach
na Górnym Śląsku
ulica Poprzeczna (Querstr.)
poleca następujące dzieła:

Kneipp: **Moje leczenie wodą** brosz. m. 2,60, opr. 3.20.
Kneipp: **Tak żyć potrzeba** brosz. mk. 2,60, opr. 3.20.
Kneipp: **Mój Testament** brosz. mk. 2,80, opr. 3,40.
Kneipp: **Kodycyl do mojego Testamentu** brosz. mk. 2,80, opr. 3,40.
Kneipp: **Zielnik** czyli **atlas roślin** wydania II. drzeworyty kolor. opr. mk. 10,— z przesyłką każda książka 20 fen. więcej.
Kneipp: **Zielnik** wyd. III. drzeworyty czarne 80 fen. z przes. 85 fen.
Kowalski: **Hygiena i etnka życia płciowego** mk. 1,25, z przes. 1,35.
Polak: **Podręcznik leczniczy** mk. 1,50, z przes. 1,70.
Lachmann: **Zasady naturalnego życia** 50 fen., z przes. 55 fen.
Samopomoc w chorobach płciowych mk. 1,75, z przes. 1,85.
Opieka nad dzieckiem 50 fen., z przes. 60 fen.
Usuwanie bólów 50 fen., z przes. 55 fen.
Klimaszewski: **Nowy naturalny mój sposób leczenia** mk. 1,—, z przes. 1,05.
Co to jest homeopatya 35 fen., z przes. 40 fen.
Choroby dziecięce 25 fen., z przes. 28 fen.
Sposoby i przepisy lecznictwa przyrodnego 30 fen., z przes. 35 fen.
O umiarkowaniu 25 fen., z przes. 28 fen.
Nerwowość 25 fen., z przesyłką 28 fen.
Zakon małżeństwa 90 fen., z przes. 1,— mk.
Retau: **Ochrona własna** mk. 1,50, z przes. 1,55.

Księgarnia dostarcza wszelkie książki gdziebądź wydane i przez którąkolwiek z księgarń polecane w jak najkrótszym czasie.

Katalogi gratis i franko.

Każdy zamawiający jedną z powyższych książek otrzymuje **darmo** broszurkę ciekawą pod tyt.:

My czy oni na Śląsku polskim.

Jak pisać listy?
czyli **nowy sekretarz polski.**

Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany **1,60 mk.**, za egz. opr. **2 mk.**, na opłatę poczty 20 fen.

K. KOZŁOWSKI,
Poznań, ul. Długa 8. (Posen).

Harmonium
które może być w kaplicy użyte, jeszcze bardzo dobrze grające, mam z powodu przesiedlenia się w inne strony pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania.

Gdzie? powie eksp. »Górnoślązaka« pod l. **J. N. 463.**

Najtańsze źródło zakupu
ubrań męskich i dla chłopców
u
Alfreda Blumenthala
w Bytomiu G.-Ś., Rynek,
narożnik ul. Krakowskiej.

Pieniądze Pożyczki każd. natychmiast w każdej wysok.
A. Lölhöffel, Berlin W. 64 Unter den Linden.

Pożyczki
na wszelkie cele, w każdej wysokości przez **K. E. Koschorka, Berlin SW. 48.** Porto na odpowiedź.

DOM
z 4 pomieszkaniami, 12 morgami pola, 4 morgami łąki, jest do sprzedania.

Franc. Włoczka,
Sośnica.

Tanio do kupienia lub wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami tylko dla Polaka jest w Księstwie Poznańskiem

warsztat
reparacyjny maszyn rolniczych z wszelkiem urządzeniem, istniejący lat 15 w dobrej okolicy.

Zgłoszenia nadesłać do ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **J. H. 485.**

Dwa wozy
z **dwoma końmi** i całem urządzeniem mam tanio do sprzedania.

Paweł Klehr,
mistrz rzeźnicki,
Karlssegen p. Mysłowicami.

Buchalterka
władająca obu językami, posiadająca dobre świadectwo ze zajmowanej posady i pisząca maszyną, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. lub później.

Łask. zgłoszenia do ekspedycyi »Górnoślązaka« nr. **555.**

Pomocnik
obecnie w miejscu, posiadający dobre świadectwa, poszukuje miejsca w handlu kolonialnym, win, cygar i drogeryi od 1 lub 15 kwietnia rb. — Zgłoszenia przyjmuje eksp. »Górnoślązaka« pod lit. **M. M. nr. 471.**

Dwóch chłopców
porządnych rodziców, którzy się chcą **rzeźnictwa** dobrze wyuczyć, mogą się zaraz zgłosić do mistrza rzeźnickiego
P. Klehra
w Karlssegen p. Mysłowicach.

Chłopca
do posyłek
poszukuje
POSTRACH i Ska.
Dom importowy,
Katowice, ul. Pocztowa 10.

Trzeźwy parobek
do koni
może się zaraz zgłosić do **mistrza piekarskiego**
Wieczorka
w **Bytkowie** pod Laurahutą.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für das II. Vierteljahr die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

(Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste)
für 1,30 mk., mit Abtrag 1,75 mrk.

(Imię i nazwisko): ....

(Mieszkanie): ....

Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt

.............................., den 190

Kaiserl. Post ....

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wiclk w Katowicach.